

Dramat nowoczesności. Relacja ze spotkania poświęconego Stanisławowi Ignacemu Witkiewiczowi

Czy Witkacy był prorokiem schyłku cywilizacji, w której żyjemy? Jaka wizja nowoczesności wyłania się z twórczości autora „Niemytych dusz”? Jak silne więzy łączyły go z kulturą polską, rosyjską, europejską? Z tymi pytaniami mierzyli się uczestnicy piątkowej debaty zorganizowanej przez Teologię Polityczną.

W piątek, 27 marca w dyskusji „Witkacy. Dramat nowoczesności” udział wzięli: Sławomir Mazurek (Instytut Filozofii i Socjologii PAN), Andrzej Szczerski (Instytut Historii Sztuki UJ, Muzeum Narodowe w Krakowie) oraz Mateusz Werner (Wydział Nauk Humanistycznych UKSW). Pierwszą w historii Teologii Politycznej debatę w formie telekonferencji online poprowadził Michał Strachowski.

To wyjątkowe i długo wyczekiwane wydarzenie otworzył redaktor naczelny Teologii Politycznej, Dariusz Karłowicz. – Spotykamy się w niezwykłych okolicznościach. Będziemy dziś po raz pierwszy łączyć się przez internet z gośćmi nie dlatego, że są za granicą, lecz dlatego, że musieli zostać w domu – tymi słowami rozpoczęła się niecodzienna debata.

Pierwsze pytanie prowadzącego poruszyło kwestię miejsca Witkacego na mapie kultury środkowoeuropejskiej, która na początku XX wieku doznawała przesilenia. – Witkacy był artystą osobnym i wyjątkowym, z trudem możemy znaleźć tak wyraziste osobowości twórcze w kręgu Europy Środkowej – odpowiedział prof. Szczerski. Wskazał on, że autora *Szewców* nie da się jednoznacznie wtłoczyć w ramy żadnego z dominujących wówczas nurtów, które często obierały go za swego prekursora. – Jego fascynacja jednostką, lokalnością i synkretyzm sytuuje go zdecydowanie w tradycji młodopolskiej, w której mimo to był osobny – konkludował historyk sztuki.

*Wbrew przewidywaniom
Witkiewicza, upadkowi
kultury wysokiej w naszych
czasach nie towarzyszy
rozwiązanie problemów
społecznych*

Czy katastrofa, której doświadczamy, jest spełnioną wizją zakopiańskiego twórcy? O to zapytał prof. Mazurka prowadzący spotkanie. – Każda epoka w swoich

upadkach i przewidywaniach wypatrywała spełnienia prorocत्व Witkacego. Za czasów PRL-u widziano to w rozpadzie człowieka uwięzionego w porewolucyjnym łańdź, z kolei w latach 90. w zapowiedziach końca sztuki i filozofii – mówił Mazurek. Filozof wskazał jednocześnie, że wbrew przewidywaniom Witkiewicza, upadkowi kultury wysokiej w naszych czasach nie towarzyszy rozwiązanie problemów społecznych. Dzieje się coś przeciwnego: idą za nim coraz większe socjalne nierówności.

Kolejnym epizodem spotkania było skierowane do Mateusza Wernera pytanie o recepcję dzieł Witkacego w czasach komunistycznej dyktatury. Jak rewolucyjna władza odnosiła się do wielkiego katastrofisty? Prelegent nakreślił w odpowiedzi kompleksową wizję przyswajania dzieł autora *Szewców* w czasach PRL-u. – Recepcja Witkacego była związana z fazami frustracji uczestników tego ustroju. Został on odkryty pod koniec lat 50. na fali odwilży, bo jako dramaturg poniósł fiasko w II RP. Po raz kolejny zaistniał w latach 60, dzięki postaciom takim jak Krzysztof Pomian czy Stefan Morawski: pokazali oni, że jego twórczość była czymś więcej, niż mózgiem wariata na scenie. Nie bez znaczenia było też jego docenienie przez Czesława Miłosza i powstanie Teatru Witkacego w Zakopanem, do którego młodzież pielgrzymowała w latach 80.

Polska wyrażała się w odmiennym systemie pojęć, które powinny ucieleśniać się w odrębnej przestrzeni geograficznej

Rozmawiając o Witkacym, mówimy o synu twórcy tzw. stylu zakopiańskiego – będącego próbą ścisłego związania języka artystycznego z politycznym. Jak

Witkacy odnosił się do swojego ojca i jego wiary w II RP? – To podręcznikowa relacja dwóch odmiennych pokoleń wychowanych w innych warunkach. To relacja Polski sprzed I Wojny Światowej i po niej. A jednocześnie obydwu łączyła perspektywa wyjątkowości doświadczenia polskiego w kontekście międzynarodowym. Dla ojca wyrażała się ona w idei stylu zakopiańskiego. Dla syna zaś w przekonaniu, że Polska to „trzecia Europa”: poza sowiecką Rosją i pogrążonym w widmie modernizacji Zachodem. Polska wyrażała się w

odmiennym systemie pojęć, które powinny ucieleśniać się w odrębnej przestrzeni geograficznej. I dlatego Witkacego należy traktować jako zwolennika niepodległości Polski w planie kulturowym – rozważał prof. Szczerski.

Czy Witkacy, piewca Zakopanego – miejsca-symbolu i źródła niekończących się mitów – był obywatelem jednej z kulturowych stolic Austro-Węgier? Jak artysta odnosił się do jej uniwersalistycznego projektu? Na to pytanie próbował odpowiedzieć profesor Mazurek. – Późna kultura Austro-Węgier to w znacznej mierze bagaż młodopolski, który Witkacy opatrywał ironicznym cudzysłowem. Nie uwolnił się od niego, ale przetwarzał jego toposy z pewnym dystansem – odpowiadał filozof. Według niego cechą charakterystyczną Witkacego, która wyróżniała go z jego czasów, był konsekwentny intelektualizm i niechęć do bergsonizmu, intuicjonizmu i irracjonalizmu. A jednocześnie zachował swój katastrofizm, który nie był typową postawą pośród późniejszych od secesji awangardystów.

Ignacy Witkiewicz był twórcą na skalę europejską. Miał pecha, że w tym czasie Polska nie miała swoich instytucji funkcjonujących w międzynarodowym obiegu

Napięcie pomiędzy lokalną przynależnością a kosmopolityzmem Witkacego było kolejnym tematem, który ożywił transmitowaną online debatę. Do

niej odniósł się szeroko Mateusz Werner. – Ignacy Witkiewicz był twórcą na skalę europejską. Miał pecha, że w tym czasie Polska nie miała swoich instytucji funkcjonujących w międzynarodowym obiegu.

Przecież korespondował on z Hansem Corneliusem, przyjaźnił się z filozofami ze szkoły Lwowsko-Warszawskiej, czytał ze zrozumieniem dzieła Russella i Whiteheada. Niestety dla wielu twórców z krajów, które doświadczyły zniewolenia, granica języka wyznaczyła barierę recepcji – tłumaczył filozof kultury.

Choć Witkacy z naszej perspektywy to jeden z najważniejszych awangardzistów pierwszej połowy XX stulecia, to używał on dość tradycyjnych środków formalnych: znany jest ze swoich pastelów, narzędzia chętniej używanego przez symbolistów niż awangardzistów. Czy bał się on daleko posuniętych eksperymentów? – Pastele faktycznie popularne były w epoce młodej polski. Pamiętajmy, że Witkacy tworzył portrety na tysiące, cenił więc funkcjonalność, oczekiwał szybkich efektów. Uciekał od eksperymentów technologicznych, nie robił fotomontaży, nie łączył fotografii i malarstwa. Miał ambiwalentny stosunek do nowoczesności jako projektu antymetafizycznego. A przecież w pastelach ważna była indywidualna kreska, to w końcu malarstwo dużo bardziej czułe na indywidualny charakter, niż farby olejne – rozjaśniał profesor Szczerski.

*Witkiewicz był osadzony w
języku polskim, ale
jednocześnie trudno mi
wyobrazić go sobie bez
doświadczenia rosyjskiego*

Ostatnim akordem
zdalnej debaty było
pytanie o rosyjskie
korzenie myśli
Witkacego. W czasie
swojej służby w
carskim wojsku
Witkacy miał

przecież sposobność zetknięcia się z myślą filozoficzną ówczesnej

Rosji. W jakim stopniu był jej spadkobiercą? Z tym zagadnieniem zmierzył się prof. Mazurek. – Witkiewicz był osadzony w języku polskim, ale jednocześnie trudno mi wyobrazić go sobie bez doświadczenia rosyjskiego: to rewolucje, które widział na własne oczy, zbudowały w nim strach przed nowoczesnymi masami. Trudno jednak wykazać jego styczność z filozofią rosyjską. W dużo większym stopniu można odczytać cechy jego twórczej postawy – intelektualną śmiałość i bezkompromisowość – jako wynik styczności z tym, co działo się w ówczesnej kulturze rosyjskiej – wytłumaczył filozof.

Opracował Karol Grabias

Przeczytaj numer „Teologii Politycznej Co Tydzień” poświęcony Witkacemu

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Promocja Czytelnictwa.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

Fot. Jacek Łagowski